

CZESŁAW BARTNIK

ONTYCZNE ASPEKTY MORALNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Wydaje się, że na moralność można patrzeć nie tylko jako na zespół norm i relacji do nich zachowań ludzkich, ale także, zwłaszcza jeśli idzie o chrześcijańskie rozumienie moralności, jako na specyficzny rodzaj rzeczywistości religijnej. Ten charakter ontyczny występuje najwyraźniej w moralności jako rzeczywistości w jakikolwiek sposób zaistniałej. Możemy więc traktować o niej także z punktu widzenia teologii dogmatycznej. Dotychczasowe rozważania teologiczne nad moralnością chrześcijańską zdawały się zapoznawać jej ontyczne aspekty. Najczęściej za „byt” uważano jedynie zewnętrzne wykonanie czynu, które z kolei przez tomistów nie było traktowane jako element składowy moralności tego czynu. Wprawdzie skotyści uważali zewnętrzne wykonanie czynu za wchodzące we właściwą moralność tego czynu, ale i oni nie dopatrywali się ontycznych aspektów w moralności jako takiej. Zatem w naszym rozważaniu będziemy się starali uchwycić takie ewentualne aspekty, oczywiście tylko podstawowe, i krótko je ukazać. W argumentacji biblijnej przy tym ograniczymy się wyłącznie do *Corpus Joanneum*, czyli *Ewangelii* św. Jana i trzech listów jemu przypisywanych (nie zajmując się sprawą tożsamości autora).

PRAWO I WOLA

W chrześcijaństwie nie jest bynajmniej pominięte ujmowanie moralności jako w pewnym sensie bytu intencjonalnego. Pod tym względem zgodnie z tradycją religii mozaistycznej oraz specyfiką kultury grecko-rzymskiej moralność wyraża się w stosunku aktów ludzkich do prawa i woli przełożonego, w aspekcie religijnym – do prawa Bożego, czyli woli Bożej. O ile jakiś czyn jest zgodny z normą prawa czy woli, to jest religijnie dobry, o ile natomiast jest niezgodny, na tyle jest religijnie zły. Nie musiało to oznaczać pozytywizmu

moralnego, gdyż prawo i wola nie muszą oznaczać niczyjej „dowolności”, nawet Boga, lecz mogą być one wyrazem natury Boga i istoty człowieka, zarówno indywidualnego jak i społecznego. Chodzi nam po prostu o to, że i w chrześcijańskim rozumieniu moralności występuje na pierwszym planie aspekt jurydyczno-woluntarystyczny, który zapewne jest nieodłączny od każdej moralności. W tym duchu czytamy w *Corpus Joanneum*, że „grzech jest bezprawiem” (anomia, 1 J 3, 4), a dobro moralne płynie „z zachowania przykazań Ojca” (J 15, 10). Przy tym więcej jest podkreślony motyw woli Bożej, woli Ojca Niebieskiego. Taka norma moralna stawiana jest przez Jezusa Chrystusa: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który mnie posłał” (J 4, 34). Chodzi o całkowite poddanie woli własnej woli Boga: „z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który mnie posłał” (J 6, 38); „[...] bo ja zawsze czynię to, co się Ojcu podoba” (J 8, 29).

Prawo, przykazanie, wola niewątpliwie są elementem bardzo konkretnym dla moralności, ale opierają się na bardzo starym schemacie religijnym: Bóg jako patriarcha rodu i ludzie jako bezpośrednio poddani członkowie danego rodu. Ostatecznie można powiedzieć, że moralność należy do poprawności lub niepoprawności układania się stosunków między dzieckiem a ojcem. Prawdziwy więc aspekt ontyczny leży nie tyle wewnątrz czynów dziecka, co raczej w skutkach tych czynów. Sama moralność wyznawcy religii jest jakąś relacją subiektywną, ale osiąga ona stan obiektywny dopiero w postaci spowodowania specjalnego działania Bożego, które realnie nagradza lub karze już w życiu doczesnym. Takie ujęcie moralności prawno-woluntarystyczne nie jest zatem wystarczające.

FAKTY CHARYTOLOGICZNE

Chrześcijaństwo nie poprzestaje na czysto intencjonalnej relacji woli ludzkiej do woli Bożej, lecz więzi tej nadaje szczególny charakter, który można uważać pod pewnym względem za ontyczny. Mam na myśli więc charytologiczną w szerokim znaczeniu, do której należą: łaska uświęcająca, wiara, nadzieja, miłość, charyzmaty itp. W każdym razie, moralność w rozumieniu chrześcijańskim nie jest możliwa w pełni bez tej bazy charytologicznej, stwarzanej przez Boga. Wiele aspektów tej prawdy występuje u św. Jana. Między innymi trzeba zauważyć, że według Jana doskonałość moralna nie jest tylko kwestią wykonania aktu ludzkiego, ale także realizacji w człowieku daru wiary lub daru dobra Bożego: „Kto wierzy w niego, nie podlega potępieniu, a kto nie wierzy, już został potępiony” (J 3, 18). Można powiedzieć, że mimo najwznioślejszej szlachetności moralnej nie ma dobroci moralnej bez tej wiary: „Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz grozi mu gniew Boży” (J 3, 36). Brak

realizacji tej wiary w sobie stanowi nowego rodzaju grzech: „Grzech – bo nie wierzą we mnie” (J 16, 9; por. 6, 65). W innym aspekcie – sama poprawność moralna nie zbawia, czyli moralność nie jest zbawieniem dla siebie samej – potrzebny jest akt charytologiczny ze strony Boga: „Pomrzecie w grzechach waszych. Tak, jeśli nie uwierzycie, że ja jestem, pomrzecie w grzechach swoich” (J 8, 24; por. 1 J 4, 2); „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Tak więc dobroć moralna jest nie tylko rezultatem poprawnego czynu, ale także jakimś tajemniczym darem od Boga. Jest to pogląd raczej nie znany innym religiom.

Element łaski jako źródła dobroci moralnej wychodzi jeszcze wyraźniej w nauce o miłości. W pewnym sensie dobroć moralna, doskonałość chrześcijanina zależy od jednego czynnika, który jest jakimś wspólnym mianownikiem wszelkich kategorii moralnych – miłości. Zdaje się ona być jedna i ta sama w Bogu i na świecie, a także redukować wszystkie zjawiska moralne lub niemoralne do swojej kwestii. Przy tym miłość nie tylko doskonali moralnie, ale i realnie zbawia, czyli jest zarazem zjawiskiem moralnym jak i soteriologicznym: „My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci” (1 J 3, 14; por. J 14, 20; 15, 5. 10. 23; 1 J 2, 10-11; 3, 15-23; 4, 7-8). Można powiedzieć, że u Jana jest szukanie jakiegoś wewnętrznego przejścia między doskonałością moralną a miłością. Tym samym moralność należy nie do bytów intencjonalnych, lecz do osobowych zjawisk miłości.

ZBAWCZA EKONOMIA MORALNOŚCI

W ujęciu chrześcijańskim moralność jest jakąś częścią boskiej ekonomii zbawienia. Człowiek posiada udział w tej ekonomii. Jest ona objęta Bożym zamysłem i planem, osadzona na woli Bożej i realizowana na bazie działań Bożych. Czyny moralne zatem nie są izolowane od tej ekonomii, lecz stanowią jej elementy najbardziej wewnętrzne. W potocznym języku Jana ekonomia ta jest nazywana „działami Bożymi”, „wołą Bożą”, „misterium objawienia” itp. Chrześcijanie więc na przykład stawiają sobie pytanie takie samo, jak uczniowie Jana Chrzciciela: „Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże?” (J 6, 28). Chrystus odpowiadał: „Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który mnie posłał, dopóki jest dzień” (J 9, 4; por. J 5, 36; 17, 4. 26; 1 J 4, 2).

W tym aspekcie moralność chrześcijańska jest szczególnym sposobem realizowania ekonomii zbawienia. Zewnętrznie biorąc, dobro polega na postępowaniu zgodnym z planem zbawienia, poznanym z objawienia chrześcijańskiego, a zło na występowaniu przeciwko ekonomii zbawczej. Ale bardziej wewnętrznie, moralność pozytywna to realizowanie i tworzenie dzieł zbawienia, współtworzenie ich razem z Bogiem; moralność zaś

ujemna to niszczenie dzieła Bożego. Między tymi dwoma płaszczyznami ekonomii Bożej, nie ma przechodniości ani pośredniości: „Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła” (1 J 2, 8; por. J 8, 44). W rezultacie moralność jest wewnętrznym elementem boskiej ekonomii zbawienia, a grzech jest główną kategorią religijną na oznaczenie historii niezabawienia, dziejów odrzucenia.

MORALNOŚĆ „SAKRAMENTALNA”

Chrześcijaństwo traktuje moralność nie tylko jako pewien punkt na siatce planów boskiej ekonomii, ale także jako znak realnej obecności Boga w świecie, jako element wcielenia Jezusa Chrystusa, jako jedną z podstawowych struktur Kościoła, Ciała Chrystusa i ludu Bożego. W rezultacie moralność, oczywiście pozytywna, jest pewnego rodzaju znakiem sakramentalnym, który określa istotę i istnienie człowieka. Jan ewangelista oddaje tę prawdę przez wiązanie doskonałości moralnej człowieka z różnymi wartościami zbawczymi:

a) Wartość życia – życie oznacza także łaskę uświęcającą, ale i wtedy jest ono rzeczywistością wypełniającą doskonałego człowieka, a więc wartość moralna utożsamia się tu z wartością zbawczą: „Przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci” (1 J 3, 14; por. J 5, 24-26; 6, 35. 48; 10, 10. 28; 1 J 1, 2; 5, 1. 13).

b) Idea światła – światło jest symbolem doskonałości moralnej, a ciemności symbolem zła moralnego. Dobroć moralna jest więc „chodzeniem w światłości” (1 J 1, 7) i przechodzeniem egzystencji ludzkiej z ciemności w światłość: „Ciemności ustępują, a świeci już prawdziwa światłość” (1 J 2, 8). „Kto miłuje swego brata, ten trwa w światłości. Kto zaś swojego brata nienawidzi, żyje w ciemności i działa w ciemności, i nie wie, dokąd dąży” (1 J 2, 10-11; por. J 3, 19-21; 8, 12).

c) Wartość źródła i genezy – dobro moralne to pełna realizacja „dzieciectwa Bożego” (1 J 3, 2) i „rodzenie się z Boga” (J 1, 12-13), natomiast zło moralne to jakieś pochodzenie od szatana: „Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca” (J 8, 44). Mamy wiele wyraźnych wypowiedzi, według których dobro moralne jest objawieniem Boga, obrazem Boga, pochodzeniem od Boga, uczestnictwem w życiu Bożym: „Każdy, kto miłuje, narodził się z Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga” (1 J 4, 7-8); „Każdy, kto narodził się z Boga, nie grzeszy, gdyż trwa w nim nasienie Boże; taki nie może grzeszyć, bo się narodził z Boga” (1 J 3, 9); „Wiemy, że jesteśmy z Boga, cały zaś świat leży w mocy Złego” (1 J 5, 19); „Ten, kto czyni dobrze, jest z Boga; ten zaś, kto czyni źle, Boga nie widział” (3 J 11).

d) Egzystencja ducha – moralność chrześcijańska jest znakiem szczegól-

nego bytowania duchowego, tak jak „cielesność” jest znakiem ujemnym moralności. Dobro moralne jest jakimś wyższym sposobem bytowania, niż życie doczesne: „To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem” (J 3, 6); „Duch daje życie” (J 6, 63; por. 1 J 4, 2). Duch ten przenika całe życie doczesne: „Poznajemy, że my trwamy w nim, a on w nas, bo udzielił nam ze swego Ducha” (1 J 4, 13).

e) Idea chwały – dobroć moralna wiąże się ściśle z chwałą Bożą i ludzką jako pewną suwerenną wzniosłością, uznaniem międzyosobowym, blaskiem istnienia; złość moralna utożsamia się z brakiem chwały, niechwalebnością i niegodnością. Najwyższe dobro moralne jest najwyższą i najprawdziwszą chwałą: „Syn Człowieczy został teraz otoczony chwałą, a w nim Bóg został chwałą otoczony. Jeżeli Bóg został w nim otoczony chwałą, to i Bóg go otoczy chwałą w sobie samym, i to zaraz go chwałą otoczy” (J 13, 31-32; por. J 17, 1-10).

W historii chrześcijaństwa pojawiały się pod tym względem tendencje przeciwstawne: albo sprowadzanie życia religijnego do samego sakramentu (niektóre nurty gnozy chrześcijańskiej), albo do samej moralności czynów ludzkich (np. pelagianizm). Ale pełne stanowisko chrześcijańskie pozostaje zawsze głęboko syntetyczne, na wzór ścisłego związania bóstwa ze znakiem ciała w Jezusie Chrystusie. A zatem *sacramentum* i *exemplum*, *sacramentum* i *moralitas*, *esse* i *agere* – wzajemnie się warunkują, dopełniają i doskonalą. Można nawet powiedzieć, że między nimi zachodzi do pewnego stopnia przechodniość: sakrament przechodzi w moralność, a moralność przechodzi w sakrament. Gdy się jednak zestawi oba te aspekty chrześcijańskiej egzystencji, to pierwszeństwo formalne trzeba przyznać sakramentowi, który symbolizuje dar Boga stwórcy i zbawcy. Moralność aktywna jest raczej warunkiem realizacji sakramentu, współpracą z sakramentem, niekiedy konsekwencją sakramentu, a także przyczyną rozwoju daru Bożego w świecie i historii. W każdym razie moralność chrześcijańska jest jednym z podstawowych sposobów wcielania się sakramentu w historię i życie doczesne.

MORALNOŚĆ W OSOBIE

Ontyczny charakter moralności chrześcijańskiej jest najlepiej widoczny na tle bytu osobowego. W osobie ludzkiej dokonuje się przede wszystkim owa przechodniość między sakramentem a dobrocią moralną, łaską i świętością, zbawieniem i czynem. Moralność nie jest czymś odrębnym od człowieka, współkształtuje ona zarówno podstawowe struktury człowieka, jak i jego egzystencję, a w konsekwencji to, co jest istotne dla personalności człowieka. Jeden z ważnych aspektów tego stwierdzenia występuje u Jana w sformułowaniach, gdzie czyn moralny zdaje się utożsamiać z osobowością w rozumie-

niu religijnym. Toteż z racji czynu dobrego lub złego mówimy, że dany człowiek jest przez to „dobry” (J 7, 12) albo „jest grzesznikiem” (J 9, 24). Cecha moralna czynu przechodzi wprost w cechę bytowania osoby: „Kto postępuje sprawiedliwie, jest sprawiedliwy” (1 J 3, 7), jest „narodzony z Boga”, jak Chrystus (1 J 5, 18).

W ten sposób moralność ma charakter wyłącznie personalistyczny. Nie polega więc ona na jakimś tworzywie przedmiotowym, na czynach rozumianych jako reifikacja, na jakimś współuczestnictwie w tej samej rzeczywistości nieosobowej, ani na tożsamości działań. W istocie swej moralność jest ujmowalna tylko w kategoriach osobowych. Stąd też moralność w człowieku polega niejako na odbiciu w sobie, w pewnym sensie odtwórczym i autonomicznym, obrazu Boga. Obraz taki odbija się najpełniej w Jezusie Chrystusie: „Syn nie mógłby niczego czynić sam w sobie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co on czyni, podobnie i Syn czyni. Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje mu to wszystko, co on sam czyni” (J 5, 19-20; por. J 5, 17). Chrześcijanin odbija w sobie pierwowzór osoby Jezusa Chrystusa: „Kto twierdzi, że w nim trwa, powinien również sam postępować tak, jak on postępował” (1 J 2, 6; por. 1 J 2, 29; 3, 6). Jeśli wkłada się jakieś zło, to dzieje się ono z winy samego człowieka, nie prototypu.

Na mocy istotnego związku z osobą dobro staje się najbardziej ludzkie, a nawet antropogenetyczne, w sensie indywidualnym i społecznym. Przede wszystkim dobro kształtuje stuktury religijne człowieka – duchowe, społeczne, twórcze. Zło moralne zwraca się przeciwko tym strukturom, niszcząc rozumność człowieka, wolność, ducha społecznego, ukierunkowanie ku Bogu jako celowi. Podobnie jest z kształtowaniem egzystencji ludzkiej. Dobro tworzy właściwe treści życia, zło niweczy te treści. Między innymi dobro moralne daje bytowanie trwałe: „Świat przemija, kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki” (1 J 2, 17; por. 3, 24). W każdym razie chrześcijaństwo zakłada, że jego nauka moralna i praktyka moralna mają charakter wprost antropogenetyczny w sensie religijnym zarówno w aspekcie strukturalnym, jak i egzystencjalnym.

Wielu teologów uważa, że w pełni osobowa wykładnia moralności przyjmuje moralny charakter jedynie poszczególnych aktów człowieka, świadomych i wolnych, a wyklucza istnienie problemu moralności różnego rodzaju stanów osobowych. Wydaje się wszakże, iż wartość moralną, i to we właściwym znaczeniu, posiada nie tylko akt moralny, lecz także i ta rzeczywistość należąca do życia osobowego, którą nazwiemy umownie „stanem”. W Biblii występuje, między innymi, idea, że cała ludzkość jest w grzechu („grzech świata” – J 1, 29); „Wiemy, że cały świat leży w mocy złego” (1 J 5, 19; por. 2, 13-14; 3, 12). Współczesne nauki odkrywają głębokie sprzężenie między stanem osobowym człowieka a jego poszczególnymi aktami moralnymi. Klasyczne określanie dobroci lub złości jakiegoś czynu nie traci nic na

słuszności i znaczeniu, ale trzeba szybko wypracowywać kwalifikacje moralności stanu, który wyraża osobę ludzką, bądź to w całokształcie jej życia, bądź to w jej związaniu ze zbiorowością ludzką. Nie negujemy odpowiedzialności za każdy najmniejszy czyn, który faktycznie może radykalnie odmienić stan moralny osoby, dobry na zły, a także odwrotnie, ale uważamy, że pełna kwalifikacja moralna wymaga uwzględnienia całej osoby, w której te czyny tkwią, z której wyrastają i do której się odnoszą. Takie specjalne zakorzenienie czynu moralnego ma również miejsce na bazie społeczności ludzkiej. A zatem związek moralności z bytem osoby ludzkiej otwiera jej szeroko drogę do historii jednostkowej, do życia społecznego, do twórczości kulturowej i technicznej. Słowem, możemy mówić o pewnej moralności zbiorowej, kolektywnej, przy tym koekstensywnej w stosunku do całej rzeczywistości ludzkiej.

W rezultacie moralność, według teologii chrześcijańskiej, nie ogranicza się tylko do bytu intencjonalnego, lecz wiąże się bardzo ściśle z ekonomią zbawienia, charytologią, sakramentami i religijną antropogenezą. Ostatecznie wydaje się, że moralność nie jest rzeczą lub cechą, lecz bytem personalnym, a nawet pewnego rodzaju uosobieniem w człowieku.

ONTIC ASPECTS OF CHRISTIAN MORALITY

Summary

The author considers the Christian morality in the ontic aspects. It exceeds the intentional, mental, volitive and jurisdictional being. It is rooted deeply in charitological facts, in sacraments, with the Incarnation of Christ at the head, in the whole salvation economy, and finally in the personal structure of Christianity. Indeed, morality cannot be viewed only as a thing, but as a special shape of the man's personalization. It is possible only so far, as it becomes the basic structure of the person. In the personal aspect it is most a being and it is most real.